

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Wiesław Ambrozik

Postępowanie probacyjne z perspektywy pedagogiki resocjalizacyjnej

Kryzys funkcjonujących koncepcji i systemów penalizacyjnych wydaje się, że osiągnął już swoje apogeum. Nieskuteczność kary więzienia, ale i również niska efektywność wykonywanych w warunkach nieizolacyjnych rozmaitych sankcji, stanowi dziś o konieczności poszukiwania zupełnie nowych, bardziej wydajnych form oddziaływania resocjalizacyjnego, albo też o potrzebie uzupełnienia ich o takie środki i formy postępowania, które okażą się bardziej skuteczne i trwałe. Miarą tego kryzysu są oczywiście statystyki ukazujące wysokie wskaźniki powrotności do przestępstwa, które przykładowo w naszych warunkach w odniesieniu do pierwszy raz karanych osiągają po upływie 10 lat poziom nawet powyżej 50%, a w przypadku osób uprzednio już raz karanych – poziom ponad 80% (A. Bałandynowicz, 2006, s. 82–86). Trzeba być jednak także świadomym, że obok tych niepokojących liczb istnieją także daleko szersze konsekwencje stosowania kar izolacyjnych, ukazujące zwłaszcza deprivacyjne skutki długoterminowego uwięzienia, które bardzo często doprowadzają skazanych do nieodwracalnych zmian fizycznych i psychicznych. Zmiany te z kolei stają się przyczyną stygmatyzacji i marginalizacji byłych skazanych, a nawet trwałego ich wykluczenia z uczestnictwa w jakichkolwiek przejawach życia społecznego. Skazani – jak podkreśla to E. Goffman – wynoszą najczęściej z zakładu karnego: 1) napiętnowanie, które to doświadczenie starają się z reguły wyprzeć ze swojej pamięci albo też 2) zniewolenie przestępcze, w wyniku którego byli skazani włączają się w poznany świat podziemia przestępczego i z nim wiążą dalsze swoje losy (E. Goffman, 1973, s. 166–167 i 177). A zatem można na tej podstawie wysnuć wniosek, że w przypadku, kiedy nawet następuje pomyślny proces readaptacji społecznej skazanego, to trudno owe zmiany wiązać wy-

łącznie z uprzednimi, zamierzonymi oddziaływaniami resocjalizacyjnymi zakładu karnego.

Problem efektywności kary pozbawienia wolności oraz rozmaitych innych środków karnych staje się nie tylko problemem polskiego systemu penalizacyjnego, ale przybiera dziś postać problemu globalnego. Kryzys resocjalizacji jest bowiem udziałem już wszystkich społeczeństw, w tym zwłaszcza tych, które kierują się ideami humanizmu i demokracji. One bowiem w sposób szczególny zobowiązane są do budowania odpowiadających tym ideom systemów penalizacyjnych. To, że cały dziś cywilizowany świat przeżywa kryzys swoich systemów resocjalizacyjnych, wynika także z tego, że wszędzie kształtowały się one w podobny sposób. Ich prapoczątków należy niewątpliwie szukać w społeczeństwach pierwotnych, gdzie funkcje systemu profilaktyki i resocjalizacji spełniały początkowo naturalne procesy kontroli społecznej, które uruchamiało plemię w postaci z reguły bezrefleksyjnych czynności wychowawczych, podejmowanych przez dorosłych członków tych społeczności. Następujący w wyniku rozwoju społeczeństw proces różnicowania się ich struktury i organizacji powodował z kolei, że rozwijały się w swych funkcjach instytucje kontroli społecznej, które też coraz bardziej specjalizowały się w rozmaitych czynnościach wychowawczych, w tym i w działaniach prewencyjnych oraz resocjalizacyjnych. Instytucjonalizacji nieformalnych procesów kontroli społecznej towarzyszył w rozwijających się społeczeństwach proces tworzenia się prawa i instytucji stojących na jego straży. To też zadecydowało o upowszechnieniu się poglądu, że zjawisko przestępczości pozostaje przede wszystkim kategorią prawną i dlatego te właśnie koncepcje powinny decydować o strukturze oraz funkcjonowaniu systemu zapobiegania i zwalczania przestępczości (J. Włodarek, 1977, s. 119–121). Z tego też względu od najdawniejszych czasów przez średniowiecze aż do czasów nowożytnych utrzymywało się uporczywe przekonanie, że tylko kara postrzegana w kategoriach represji i odwetu za popełnione czyny stanowi jedynie słuszny i skuteczny środek oddziaływania resocjalizacyjnego. Przez wiele epok (a w niektórych krajach jeszcze w dzisiejszych czasach można odnaleźć relikty tego typu sankcji) celem tak postrzeganej kary stawało się ciało skazańca podlegające różnym, często wyszukanyom metodom zadawania bólu, dręczenia i upokorzenia (chłosta, krępowanie ruchów, rozrywanie mięśni, stawów, łamanie kości, pozbawianie kończyn itp.). Cały zresztą tak postrzegany akt karania musiał być przy tym rozciągnięty w czasie, często upubliczniony, co też miało uświadomić winowajcy nie tylko powszechne potępienie czynu, ale również i to, aby zadana kara spełniała swoje funkcje prewencyjne. Właściwie dopiero nowożytne wizje kary – jej racjonalizacja, a także przypisanie jej szczególnych funkcji prewencyjnych uczyniły, że celem jej oddziaływania stała się osobowość złoczyńcy, jego indywidualność, gdzie akt karania ma przede wszystkim od-

działać na świadomość i postawy przestępcy, a towarzysząca temu aktywna izolacja – wzbudzić w nim refleksję nad dotychczasowym życiem i wyzwolić w nim wolę poprawy (M. Foucault, 1993).

Wskazane przemiany nie zmieniły jednak – mimo „nobilizacji wychowawczych doktryn kary” (A. Bałandynowicz, 2006, s. 68) – podejścia do samej istoty kary, która w dalszym ciągu przybiera we współczesnych systemach penalizacyjnych postać kary kryminalnej, a nie postać kary traktowanej jako środek oddziaływania pedagogicznego. Różnica w podejściu do tych dwóch ujęć okazuje się być dość zasadnicza. Kara kryminalna stanowi bowiem formę „działania społecznego (...) zaspakajającego potrzeby osób i zbiorowości w zakresie poczucia ładu społecznego, sprawiedliwości i bezpieczeństwa, posiadającego (...) zamiary i cele (...), normy, personel oraz urządzenia materialne, a także funkcje podjęte w ramach podlegających instytucjonalizacji w przepisach prawa i decyzjach sądów oraz innych uprawnionych organów państwa (...)” (J. Utrat-Milecki, 2006, s. 78). Natomiast kara traktowana jako środek oddziaływania wychowawczego koncentruje się bardziej na jednostce podlegającej tej formie oddziaływania. Ma ona przede wszystkim na względzie dobro ukaranego, służy jego rozwojowi, poprawie, zdobyciu niezbędnej wiedzy, kompetencji i „doświadczenia społecznego dającego podstawy do normalnego życia” (tamże, s. 26).

Jest jednak rzeczą znamionną, że z realizowaną w praktyce resocjalizacyjnej kryminologiczną koncepcją kary współgrają powszechnie dziś w tym obszarze koncepcje behawioralne, sprowadzające istotę resocjalizacji przestępców do procesu uspołecznienia ich świadomości i postaw, uruchamianego zarówno w warunkach zamkniętych, ale i również w trybie realizowanych nadzorów i dozorów czy wreszcie w płaszczyźnie tworzonych trybem administracyjnym i równie wyizolowanych społecznie grup wychowawczo-terapeutycznych (świetlice środowiskowe, rozmaite ośrodki terapeutyczne, kuratorskie ośrodki pracy itp.). Orientacji tej towarzyszy przy tym przekonanie, że ukształtowane w warunkach społecznej izolacji świadomość i postawy osób wykolejonych społecznie będą się w przyszłości przenosiły na dowolne inne sytuacje życiowe, w tym również na te, które towarzyszyć będą już ich samodzielnemu – pozbawionemu kontroli instytucji resocjalizacyjnych – życiu na wolności (S. Kowalski, 1973, s. 237–243).

Symbioza kryminologicznych i psychologicznych orientacji dotyczących resocjalizacji doprowadziła w konsekwencji do tego, że podejmowane w praktyce działania wychowawcze skoncentrowane są głównie na jednostce wykolejonej społecznie, przy czym niestety nie owocują one rozbudowanymi formami działań terapeutycznych czy też wychowawczych, a raczej przybierają postać działań o charakterze represyjnym, gdzie kara pozbawienia wolności czy tzw. wolnościowe środki karne wyraźnie dominują nad środkami oddziaływania wychowawczego. To wszystko doprowadziło do

uksztaltowania się powszechnego dziś w świecie modelu resocjalizacji opartego o zasadę izolacji skazanych od społeczeństwa. Tym samym proces resocjalizacji (rozumiany jako proces wtórnej socjalizacji) – zarówno ten organizowany w zakładach typu zamkniętego, jak i w warunkach nieizolacyjnych – toczy się zasadniczo bez udziału społeczeństwa, w tym zwłaszcza bez udziału podstawowych środowisk społecznego uczestnictwa, w jakich przyjdzie resocjalizowanym w bliższej lub dalszej przyszłości funkcjonować, co oczywiście pozostaje w zasadniczej sprzeczności z istotą samego procesu socjalizacji (S. Kowalski, 1973, s. 236–237).

Niestety nakreślone tu prawidłowości dotyczą również te wszystkie formy i środki postępowania resocjalizacyjnego, które rodzą się na fali krytyki dotychczasowych systemów penalizacyjnych i określane są jako środki alternatywne czy też jako system kar pośrednich. Mimo usilnych starań nie udało się w tych poszukiwaniach przełamać tradycyjnego, jurystycznego podejścia do samego przestępstwa i do istoty kary jako działania naprawczego. Odnosi się to również do probacji jako stosunkowo najmłodszego środka postępowania resocjalizacyjnego, który będąc obecnym w naszym systemie postępowania penalizacyjnego, także zdominowany został tradycyjnymi koncepcjami kary.

A. Bałandynowicz w licznych swoich publikacjach przybliżających istotę probacji nie tylko ukazuje rozmaite jej modele, ale i również, jako gorący przeciwnik bezwzględnego stosowania kary pozbawienia wolności, upatruje w postępowaniu probacyjnym szansę na przełamanie tradycyjnego, mało skutecznego modelu oddziaływania penalnego. Sam staje się równocześnie gorącym orędownikiem wprowadzenia – odpowiadającego naszym warunkom – systemu kar pośrednich, które rzeczywiście przy stworzeniu sprawnych procedur ich wykonywania nie tylko rozszerzyłyby dość wąski wachlarz istniejących w naszym systemie środków karnych, ale też uczyniłyby go systemem bardziej sprawnym i skutecznym. Tenże sam autor lokuje probację, obok kary pozbawienia wolności i systemu kar pośrednich, jako trzeci typ postępowania resocjalizacyjnego (A. Bałandynowicz, 2006, s. 87–107).

Zgodnie z przyjętym w wielu krajach podejściem probacja przybiera postać takiego oto postępowania, w którym po określeniu poziomu wykolejenia i szkodliwości społecznej popełnionego przez jednostkę czynu odstępuje się od nałożenia sankcji penalnych i poddaje się ją działaniom opiekuńczym, wspierającym i wzmacniającym, a także zabiegom, których celem jest odbudowanie naruszonych przez nią więzi z podstawowymi grupami jej społecznego uczestnictwa (reintegracja), a także uruchamia się w środowisku podopiecznego działania mające na celu stworzenie klimatu akceptacji dla jego osoby (A. Bałandynowicz, tamże, s. 23–32). Tym samym postępowanie probacyjne przybiera bardziej postać rozbudowanej formy pomocy i pracy socjalnej aniżeli postać sankcji penalnej. Równocześnie też tak widziana kon-

cepcja probacji staje się wyraźną alternatywą wobec jednostronnej jurystyczno-naprawczej wizji postępowania resocjalizacyjnego, tak typowego dla współczesnych systemów penalizacyjnych.

W tak postrzeganej działalności probacyjnej przewijają się trzy podstawowe funkcje, które według A. Bałandynowicza sprowadzają się do: opieki społecznej, kontroli i zmiany społecznej (tamże, s. 30–32). Już samo wskazanie na te funkcje i ich przedstawienie w takiej kolejności nadaje działalności probacyjnej właściwy sens. O jej istocie i kształcie ma właśnie decydować głównie działalność opiekuńcza, sprawowana przede wszystkim przez pracę z indywidualnym przypadkiem, przy czynnym współuczestnictwie osoby podopiecznej i przy w miarę jej pełnym uczestnictwie społecznym. Oczywiście jest, że działania te nie mogą odbywać się bez jakiegokolwiek kontroli społecznej. Powinna jednak ona zawierać się w zindywidualizowanych oddziaływaniach wychowawczych czy opiekuńczych, aktywizujących zarazem jednostkę do pożądaných aktywności społecznych. W żaden sposób nie mogą one zostać sprowadzone do represyjnej postaci dozoru czy nadzoru, nastawionego wyłącznie na ochronę ładu społecznego. Oddziaływania wychowawcze i stosowane w nich kary wychowawcze są przecież także szczególną postacią kontroli społecznej, której jednak zasadniczym celem jest „tworzenie awersyjnych dla wychowanka zdarzeń pozostających w czasowym związku z jego określonym zachowaniem” (K. Konarzewski, 1987, s. 60). Prowadzić przy tym one mają przede wszystkim do tego, aby jednostka powstrzymywała się od zachowań społecznie niepożądanych oraz aby wytworzyły się w jej osobowości mechanizmy zapobiegające tego typu zachowaniom (L. Adamowska, 2003, s. 532).

Tak pojętej kontroli towarzyszyć muszą oczywiście odpowiednie działania zmierzające w kierunku zmiany stosunku otoczenia społecznego (zwłaszcza środowisk bezpośredniego ich uczestnictwa) wobec osób wykolejonych społecznie czy przestępczo. Również społeczeństwo, a zwłaszcza zbiorowości lokalne muszą w jakimś sensie przystosować się do problemów ludzi wykolejonych czy też – szerzej rzecz ujmując – do ludzi zmarginalizowanych, mniej lub bardziej wykluczonych społecznie, którzy mają trudności w odnalezieniu się w zmieniających się warunkach życia społecznego i nie potrafią się przystosować do egzystencji w społeczeństwie doby ponowoczesnej. Jest to dzisiaj generalnie problem wielu współczesnych społeczeństw, które zalewane nawarstwiająca się falą marginalizacji i wykluczenia społecznego, a także zjawiskami patologii społecznej (socjopatologii) i patologii życia publicznego (por. E. Wnuk-Lipiński, 2005, s. 270–297), nie powinny jedynie „okopywać się” przed tego typu zagrożeniami, tworząc ściśle wydzielone systemy pomocy społecznej i resocjalizacji, ale zgodnie z ideą społeczeństwa obywatelskiego reorganizować się w postrzeganiu tych zjawisk i ich rozwiązywaniu. Chodzi bowiem o to, aby zgodnie z koncepcją rekon-

strukcji społecznej „stworzyć zupełnie nowe schematy zachowania, nowe normy postępowania (...), nowe instytucje, które zastąpią lub zmodyfikują dawne i lepiej będą odpowiadały zmienionym postawom”, powstrzymując w grupie procesy dezorganizacji, a równocześnie „stwarzając nowe dziedziny współpracy społecznej” (W. I. Thomas. F. Znaniecki, 1976, t. I, s. 111).

Niestety polska wizja probacji i praktyka postępowania probacyjnego wydaje się nie podążać nakreślonym tu nurtem. Przyczyna tego stanu tkwi bowiem w tym, że przy wprowadzaniu środków probacji – wyrosłych w końcu w opozycji do bazujących głównie na karze kryminalnej koncepcjach penalityzacyjnych – nie zadbano o to, aby uczynić z nich rzeczywiście alternatywę wobec istniejącego systemu kar, a zwłaszcza wobec dominujących w nim kar izolacyjnych, który to sposób postępowania w przypadku wielu, zwłaszcza drobnych przestępców nie przynosi żadnego efektu, a często wręcz jeszcze bardziej pogłębia ich proces wykołajenia i społecznej degradacji. Nie stworzono także oddzielnej służby, ani nie wydzielono jej spośród już istniejących, której przypisano by wyraźnie określone zadania postępowania probacyjnego, a cały ten szczególny nurt oddziaływania resocjalizacyjnego wtłoczono w istniejące już struktury penalityzacyjne, funkcjonujące głównie w oparciu o jurystyczne wizje resocjalizacji. W ten właśnie sposób cała idea postępowania probacyjnego przypisana została – dość zachowawczo funkcjonującej i tylko powierzchownie zreformowanej – służbie kuratorskiej, która ani mentalnie, ani organizacyjnie nie jest przygotowana do wskazanego charakteru działania resocjalizacyjnego.

Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest choćby przyjęty przez nasz system zestaw środków probacji. Otóż „zgodnie z przyjętą przez Ministerstwo Sprawiedliwości ewidencją do środków probacji zalicza się: dozory kuratorskie, kontrole okresu próby w sytuacji warunkowego zawieszenia wykonania kary oraz kontrole wykonywania kary ograniczenia wolności w postaci nieodpłatnej pracy na cele społeczne, przygotowanie skazanych do zwolnienia na podstawie art. 164 k.k.w. oraz kontakty ze skazanymi w czasie przerwy w wykonywaniu kary na podstawie art. 153 & 4 k.k.w.” (J. Zagórski, 2008, s. 15).

Już sama lista uznanych przez nasz system środków probacyjnych wydaje się więcej niż skromna, a kryjące się pod ich nazwą działania niewiele wydają się mieć wspólnego z nakreśloną wcześniej wizją probacji. Wprawdzie podmiotem tych wszystkich działań stają się kuratorzy zawodowi i pracujący pod ich nadzorem kuratorzy społeczni, na których nałożone w świetle ustawy o kuratorach sądowych zadania – realizowane w związku z wykonywaniem orzeczeń sądu – powinny mieć charakter wychowawczo-resocjalizacyjny, diagnostyczny, profilaktyczny i kontrolny, to jednak w rzeczywistości działalność ich sprowadza się z reguły do czynności kontrolno-sankcjonujących. Tym samym postępowanie naszej służby kuratorskiej bardziej w tym

względzie nawiązuje do funkcjonujących w niektórych krajach (np. w USA) służb nadzorujących wykonywanie czy przestrzeganie nałożonych środków penalnych (*parole service*), aniżeli do działalności służb probacyjnych (*probation service*), koncentrujących się głównie na funkcjach opiekuńczych, terapeutycznych, wzmacniających i aktywizujących przestępców do określonego trybu życia, gdzie funkcja kontrolna wpleciona jest w pracę socjalną z indywidualnym przypadkiem (A. Bałandynowicz, 2006, s. 31).

Sama też lektura aktów prawnych określających zakres, liczbę i rodzaj zadań przypisywanych służbie kuratorskiej dla dorosłych, jak i kurateli rodzinnej pokazuje, że wśród zadań tych wybijają się na plan pierwszy zadania związane ze sprawowaniem dozorów i nadzorów nad osobami poddanymi ich pieczy w konsekwencji stosownej decyzji sądu, a dopiero w dalszej kolejności wymienia się inne zadania, związane z działalnością diagnostyczną, opiekuńczą czy wychowawczą. Nie ma w tej działalności nic zaskakującego, bowiem w związku z nakreśloną wcześniej jurystyczną wizją procesu resocjalizacji również i kuratela sądowa jako integralny element tegoż systemu została także przez tę koncepcję zdominowana. Nie przypadkowo zresztą w pierwszym polskim podręczniku pedagogiki resocjalizacyjnej C. Czapów i S. Jedlewski pisali o zdecydowanie większych zaletach kurateli opartej o metodę indywidualnych przypadków (*casework*) aniżeli o kurateli opartej na systemie kontroli (sytuacji przymusu) (C. Czapów, S. Jedlewski, 1971 s. 472–473). Siłą rzeczy więc wykonywanie przez kuratora sądowego dozoru czy nadzoru zasadniczo sprowadza jego czynności (działania) – zgodnie zresztą ze słownikową interpretacją tych pojęć – do pilnowania, zapobiegania, strzeżenia, kontrolowania itp. I choć w wielu komentarzach czy opracowaniach metodycznych odnoszących się do pracy kuratorów sądowych znajdujemy deklaracje, że u podstaw owych dozorów i nadzorów jako instytucji prawa karnego czy opiekuńczego leżą nie środki prawne, a metody wychowawcze mające na celu wykształcenie u osoby dozorowanej odpowiednich postaw społecznych [por. T. Jedynak, K. Stasiak (red.), 2007, s. 204–207 oraz 393–395], to jednak praktyka życia codziennego pokazuje zupełnie coś innego. Prawidłowość ta na stałe zresztą wpisała się już w system naszej kurateli sądowej.

Wprawdzie uregulowania prawne ostatnich lat w coraz to szerszym zakresie dostrzegają pedagogiczną wizję resocjalizacji, to jednak nie podąża za tym praktyka dnia codziennego. Potwierdza to szereg badań poświęconych funkcjonowaniu kurateli dla dorosłych oraz kurateli rodzinnej. Najbardziej aktualnym doniesieniem w tym względzie jest ostatni Raport Rzecznika Praw Obywatelskich, z którego warto zaczerpnąć kilka liczb dla potwierdzenia wskazanych prawidłowości [zob. J. Zagórski (red.), 2008].

Dokonane we wspomnianym raporcie proste wyliczenia ilustrują m.in. to, jak wykonywane są w Polsce dość ograniczone w porównaniu z innymi kra-

jami środki probacji. Otóż w 2005 r. zatrudniona grupa 2.366 kuratorów zawodowych dla dorosłych oraz 19.226 kuratorów społecznych (wg stanu na dzień 31 grudnia 2006 r. grupy te stanowiły odpowiednio już 2.818 i 18.899 zatrudnionych) wykonała – zgodnie z przyjętą klasyfikacją – 636.000 orzeczonych środków probacji. Stanowi to średnio na jednego kuratora zawodowego 268,8 spraw (wobec 120 spraw w tym 50 własnych przewidzianych w ustawowym zakresie obowiązków) oraz średnio ok. 27 spraw (przy normie ustawowej nie więcej niż 10 spraw) przypadających na kuratora społecznego (J. Zagórski, 2008, s. 17–18). Trudno oczywiście sobie wyobrazić, że przy tak licznych obciążeniach kuratorzy sądowi zdolni są jeszcze podejmować wobec swoich podopiecznych stosowne, wymagające zindywidualizowanego podejścia, regularne działania opiekuńcze, kontrolno-wychowawcze czy też działania rekonstruujące stosunki społeczne swoich podopiecznych w ich środowiskach życia. Jeżeli do tych liczb dorzucimy jeszcze 221.000 wywiadów oraz nieznaną liczbę dozorów kuratorów zawodowych nad readaptacją społeczną skazanych (J. Zagórski, tamże, s. 16), jakie w 2005 r. wskazana liczba kuratorów wykonała, to nie sposób wyobrazić sobie, żeby mogli oni poza funkcją dozoru (i to z konieczności sprawowaną bardzo powierzchownie) podejmować jakiegokolwiek działania resocjalizacyjne mieszczące się we współczesnej koncepcji probacji. Z konieczności więc działalność ta musiała przybierać postać działań kontrolno-represyjnych, bowiem tylko one mogły przynieść choćby powierzchowny efekt. Potwierdzają to zresztą opisywane w cytowanym Raporcie czynności kuratorów, związane z wykonywaniem poszczególnych dozorów. Sprowadzają się one wyłącznie do kontrolowania, zbierania niezbędnych informacji, przygotowywania opinii i co najwyżej współdziałania z odpowiednimi instytucjami w celu poprawy warunków bytowych, zdrowotnych, zatrudnienia i szkolenia oraz udzielania skazanym w ww. sprawach stosownej pomocy.

Jest też ponadto rzeczą znaną, że wśród postulatów zgłaszanych przez kuratorów zawodowych do Rzecznika Praw Obywatelskich w celu usprawnienia swojej pracy oraz wykonawstwa kar i środków probacji trudno znaleźć propozycje wskazujące na konieczność przekształcenia dominujących w kurateli funkcji kontrolno-sankcjonujących na rzecz zindywidualizowanej pracy opiekuńczo-wychowawczej i wspierająco-readaptacyjnej. Większość zgłaszanych postulatów dotyczy udoskonalenia szeregu szczegółowych rozwiązań prawnych, które dziś utrudniają kuratorom wykonywanie dozorów, albo też wskazuje na to, że orzekane czynności okazują się trudne do wykonania, względnie dotyczą spraw czysto organizacyjnych lub też doskonalenia ich kompetencji zawodowych (głównie zresztą prawnych, diagnostycznych i metodycznych) (J. Zagórski, 2008, s. 25–27). Charakterystycznym jest też w tych postulatach to, że mimo wykształcenia pedagogicznego, psychologicznego i socjologicznego, jakim dysponuje już dziś więk-

szłość kuratorów zawodowych, nie budzi się w nich potrzeba zmiany całej filozofii wykonywania zawodu kuratora sądowego i realizowanych przez nich środków probacji. Praktyka, jaką przychodzi im dziś wykonywać, pozostaje przecież w jakiejś sprzeczności z tym, do czego byli przygotowywani podczas swoich studiów w zakresie nauk społecznych. Jest to też niewątpliwie przyczynę do tego, aby z jednej strony doskonaląc system kształcenia przyszłych kadr kuratorskich, ale i również kadr sędziowskich orzekających i nadzorujących wykonawstwo środków probacyjnych. Niezależnie jednak od tego należy zupełnie od podstaw zbudować system kształcenia służb probacyjnych, które powinny jednak zostać wyposażone w zdecydowanie inne kompetencje zawodowe, zgodne zresztą z koncepcją tego typu działalności resocjalizacyjnej.

Przedstawiona w niniejszym opracowaniu krytyczna ocena funkcjonowania naszego systemu resocjalizacji nie gwarantuje oczywiście, aby rozwijająca się coraz bardziej idea większego zaangażowania się społeczeństwa, zwłaszcza społeczeństwa dryfującego coraz bardziej ku modelowi społeczeństwa obywatelskiego, mogła wpisać się w obecną praktykę resocjalizacyjną. W moim przekonaniu w stereotypy obecnej służby kuratorskiej nie da się zaszczerpić idei probacji, bądź co bądź budowanej na nieco innych zasadach i w oparciu o inne koncepcje teoretyczne. Dla zrealizowania jej celów potrzebna byłaby zupełnie inna służba, wyposażona w zdecydowanie inne instrumenty prawne, ale i też w inne kompetencje zawodowe, bazujące już dziś bardziej na metodyce pracy socjalnej czy też działalności opiekuńczo-terapeutycznej. Jej umiejscowienie wiązać należałoby z całą pewnością poza strukturami sądowymi, w obrębie jednak resortu sprawiedliwości, względnie też – przy zachowaniu daleko idącej integracji – w resorcie polityki i spraw socjalnych. Jej kadre stanowić powinni oczywiście absolwenci studiów pedagogicznych, psychologicznych bądź socjologicznych, wykształceni na współczesnych humanistyczno-poznawczych nurtach tych nauk.

U podstaw tak umiejscowionej służby probacyjnej oraz mającej spełniać nakreślone funkcje znaleźć się powinny przede wszystkim te koncepcje resocjalizacji, które koncentrować się głównie będą na tym, aby poszukiwać i rozwijać u osób wykolejonych takie tkwiące w nich potencjały rozwojowe, które stwarzać będą szansę na wykreowanie zupełnie nowej, odmiennej od dotychczasowej tożsamości indywidualnej i społecznej (M. Konopczyński, 2006, s. 111–114). Tylko takie podejście może gwarantować, że spełnione zostaną przywoływane już wcześniej funkcje postępowania probacyjnego, sprowadzające się do wspierającej i wzmacniającej opieki, dyskretnej i indywidualizowanej kontroli oraz do działań reintegrujących i reorganizujących środowiska życia jednostek wykolejonych, a w tym i również rekonstruujących ich relacje z tymi środowiskami. Zrozumiałym oczywiście staje się, że tego typu działaniom mogą podlegać tylko te jednostki, u których dotychcza-

sowy proces wykolejenia społecznego czy przestępczego nie zaszedł zbyt głęboko, a one same i ich bezpośrednie środowisko wykazuje wolę poprawy i współdziałania.

Oczywistym jest, że działające obecnie służby kuratorskie musiałyby rzecz jasna zachować dotychczasowe swoje funkcje dozoru i nadzoru (*parole service*) osób czy rodzin powierzonych ich pieczy, a także funkcje diagnostyczne i opiniotwórcze związane z wykonywaniem ww. zadań. Cały system kar nieizolacyjnych oraz powierzane kuratorom rozmaite dozory i nadzory muszą rzecz jasna pozostać w naszym systemie penalizacyjnym, a nawet istnieje potrzeba znacznego ich rozbudowania (np. o kary pośrednie). Tym samym potrzebna jest też stosowana służba, która gwarantować będzie ich wykonawstwo. Istniejąca służba kuratorska właściwie wyspecjalizowała się w tego typu działalności i nie jest korzystne, aby przypisywać jej zadania, które powinny zostać oparte na zupełnie innych koncepcjach i procedurach.

Zarysowane tu podejście wydaje się być w pełni uzasadnione. Nasz system penalizacyjny jest dopiero na początku drogi budowania i wdrażania do praktyki stosunkowo nowego modelu postępowania resocjalizacyjnego. Celu tego nie da się osiągnąć pozorowanymi działaniami, polegającymi na tym, że wykonywane do tej pory czynności będą po prostu inaczej nazwane, albo też zostaną dopisane do dotychczas wykonywanych procedur. Postępowanie probacyjne opiera się na zupełnie innej filozofii działania resocjalizacyjnego i na tej też bazie powinno być budowane. Zobowiązuje nas do tego przecież nasza przynależność do Wspólnoty Europejskiej, w której działające narodowe systemy penalizacyjne muszą wobec siebie pozostawać kompatybilne.

Bibliografia

1. C. Czapów, S. Jedlewski, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Warszawa 1971.
2. A. Bałandynowicz, *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Warszawa 2006.
3. *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. II, Warszawa 2003 (hasło „kara”).
4. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993.
5. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnej*, (w:) *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975.
6. T. Jedynak, K. Stasiak (red.), *Zarys metodyki pracy kuratora sądowego*, wyd. I, Warszawa 2008.
7. K. Konarzewski, *Podstawy teorii oddziaływań wychowawczych*, wyd. II, Warszawa 1987.

8. M. Konopczyński, *Teoretyczne podstawy metodyki kulturotechnicznych oddziaływań resocjalizacyjnych wobec nieletnich. Koncepcja twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2006.
9. S. Kowalski, *System wychowania prewencyjno-resocjalizacyjnego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1973, nr 3.
10. T. Szymanowski, *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976.
11. W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. V, Warszawa 1976.
12. B. Urban, *Pedagogika resocjalizacyjna w strukturze nauk społecznych*, (w:) S. Palka (red.), *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*, Kraków 2004.
13. J. Utrat-Milecki, *Podstawy penologii. Teoria kary*, Warszawa 2006.
14. J. Włodarek, *Podstawy systemu zapobiegania przestępczości nieletnich w środowisku*, Studia Socjologiczne 1977, nr 4.
15. E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005.
16. J. Zagórski (red.), *Wykonywanie środków probationi i readaptacji skazanych w Polsce*, Biuletyn RPO, nr 59, Warszawa 2008.